

## ARCHIPELAG GUŁAG: „BŁOGOSŁAWIENSTWO” SOŁŻENICYNA

Wydarzenia ostatnich miesięcy roku 1989, jakie miały miejsce w Europie Wschodniej, ukazały nam coś niezwykle ważnego: miliony osób zobowiązanych przez całe lata (dla najszcześniejszych trwało to „tylko” 40 lat!) do wiary, praktykowania i przeżywania określonego rodzaju sprawiedliwości — która uchodziła w oczach wielu za bezpośredni wynik określonego dobra i niereformowalnego niemal pojęcia prawdy — znalazły moc, odwagę, aby się domagać dla siebie i dla innych innego rodzaju sprawiedliwości, a tym samym także i prawdy. Całe obszary Wschodu europejskiego uległy zmianom jakby pod wpływem jakiegoś wielkiego huraganu. Oto jeden z licznych przykładów: V. Havel, który w ciągu kilku zaledwie dni przeszedł ze stanu więźnia na stanowisko głowy państwa!

Szarzyczna ideologiczna wraz ze wszystkimi związanymi z nią skutkami ubocznymi: bezruchem, lękiem i biernością — opisywanymi tak dokładnie przez autorów *samizdatu* — rozplynęła się nagle jak śnieg w słońcu. Można więc było słusznie napisać, że w r. 1989 historia Wschodu nabrała nowego rytmu<sup>1</sup>, i to do tego stopnia, iż — dodajmy — trudno jest uchwycić, a tym bardziej zapamiętać sam bieg wydarzeń.

Wśród wielu rzeczywistości, jakie się znalazły „w obiegu”, mieści się też niewątpliwie to wszystko, co się wiąże z postacią i dziełem Aleksandra I. Solżenicyna, który dokładnie 20 lat temu otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. Chcemy odtworzyć tutaj te treści jego dzieła, które ukazały światu „inne” oblicze systemu i za które on sam zapłacił cenę wygnania z kraju — dn. 13 lutego 1974 r.: chodzi oczywiście o *Archipelag Gułag* (AG).

### Ostatnie miesiące

Przy końcu r. 1973, kiedy nasiliły się groźby i wrogość, udało się NKWD zdobyć maszynopis AG<sup>2</sup>. Oczekując na jego publikację

<sup>1</sup> L. Geninazzi, 1989 *L'anno in cui la storia dell' Est si è messa a correre*, w: *Vita e Pensiero* 73 (1990) nr 1, s. 2—12.

<sup>2</sup> Por. A. Solżenicyn, *La quercia e il vitello. Saggi di vita letteraria*, Milano 1975, s. 388 nn zał. n. 26.

na Zachodzie, która miała miejsce w grudniu tegoż roku w Paryżu, Sołżenicyn upoważnił w pierwszych dniach września *samizdat* do wydania części innego swego dzieła<sup>3</sup>.

Dnia 18 stycznia 1974 pisarz, otrzymawszy potwierdzenie, że słuchane także w ZSRR radio „niemiecka fala” poświęci po pół godziny dziennie swego programu na lekturę AG, zawołał: „Jestem pewien, iż wkrótce nadejdzie chwila, w której książka będzie czytana przez wielu i to oficjalnie w naszym kraju”. Kilka dni wcześniej (14 stycznia) „Prawda” opublikowała artykuł zatytułowany: „Drogi zdrady”<sup>4</sup>. Był to znak, że wokół pisarza i jego rodziny zacieśnia się coraz bardziej krąg „sprawiedliwości”. Sam Sołżenicyn na pytanie postawione przez dziennikarza „Time”: jakiej oczekuje reakcji ze strony władz po opublikowaniu dzieła na Zachodzie, odpowiada: „Nie jestem w stanie przewidzieć. Ja i moja rodzina jesteśmy gotowi na wszystko. Wypełniłem swój obowiązek wobec tych, którzy pomarli, i to napawa mnie ulgą i spokojem”<sup>5</sup>.

11 lutego pisarz wysłał list do prokuratury moskiewskiej, w którym nie zgadza się z nakazem (z dn. 8 lutego) stawienia się przed władzą<sup>6</sup>. Dnia następnego (12. 02) koło się zamyka aż do schwytania „zdobyczy”: Sołżenicyn zostaje aresztowany<sup>7</sup>. Po upływie 24 godzin, o godz. 15.47 dnia 13 lutego „dekretem Prezydium Rady Najwyższej” Sołżenicyn zostaje pozbawiony, „za systematyczne prowadzenie działalności niezgodnej ze statutem obywatela radzieckiego i przynoszącej szkodę ZSRR”, obywatelstwa sowieckiego i wywieziony poza granice państwa. „Rodzina podąży za nim, gdy okaże się to konieczne”<sup>8</sup>.

Walka „ciełęcia z dębem”, jak określił ją sam Sołżenicyn w tytule swej autobiografii, zdaje się kończyć w tym momencie całkowitą klęską „ciełęcia”. Jednak w ojczyźnie nie słabnie pamięć o nim; pozostają zresztą, choćby w samym *samizdacie*, jego

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 414 i zał. n. 29.

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 451 i zał. n. 31.

<sup>5</sup> Tamże i zał. n. 32. Wywiad z 19 stycznia. Dramatyczny „klimat” tych dni odtwarza także Lidia Czukowska, usunięta również ze Związku Pisarzy dn. 9 I 1974. Por. L. Czukowska, *Il processo. Memoria sul costume letterario*, Milano 1983, ss. 93 n, 141 nn, 172 nn.

<sup>6</sup> Por. A. Sołżenicyn, dz. cyt., s. 451 i zał. nn. 35—36.

<sup>7</sup> Por. tamże, s. 470 nn. Na kilka godzin przed aresztowaniem Sołżenicyn pisze apel do współobywateli o wiele mówiącym tytule: *Życ bez kłamstwa*.

<sup>8</sup> Tamże, s. 504. Oficjalny tekst komunikatu podaje także *Documentation Cath.* 71 (1974) 290. Reakcje na ten fakt, zob. m.in. *L'arcipelago della verità*, w: *Russia Cristiana* 15 (1974) nr 135, s. 3—24; A.P., *Come leggono in Russia „Arcipelago Gulag”*, w: *Russia Cristiana* 16 (1975) nr 143, s. 77—79.

działa. Niemniej strach przed AG jest tak wielki, że — jak to opowiada w r. 1976 sam Solżenicyn — „personelowi radia radzieckiego zakazano posługiwania się słowem „archipelag”, nawet jako pojęciem geograficznym. To zwykle słowo, potocznie stosowane, zostało zakazane, a gdy trzeba było określić jakiś archipelag, mówiło się: grupa wysp od tej do tej”<sup>9</sup>.

### Lata 1974 — 1984: pierwsze dziesięciolecie wygnania

Zamieszkawszy w Zurichu, Solżenicyn publikuje w Paryżu kolejne tomy (2 i 3) AG w latach 1974 i 1976. Zakłada także społeczną Fundację rosyjską, poprzez którą może wspierać — z dochodów za AG — uwieczonych dysydentów i ich rodziny<sup>10</sup>.

Latem 1976 r. cała rodzina pisarza (żona, troje dzieci i teściowa) przenosi się do Stanów Zjednoczonych (Cavedish — Vermont)<sup>11</sup>. W kilkuhektarowej posiadłości, której krajobraz przypomina, zwłaszcza zimą, pejzaż rosyjski, wypędzony z ojczyzny laureat Nobla oddaje się pisaniu swego pierwszego, niedokończonego, a bardzo ważnego dzieła: *Czerwonny krąg*, którego tom I ukazał się w Paryżu w 1971 pt. *Sierpień 1914*.

Przekłady jego dzieł są coraz liczniejsze. W r. 1977 można je czytać aż w 32 językach, nie wyłączając koreańskiego, japońskiego, tureckiego i hebrajskiego<sup>12</sup>. Tymczasem w ZSRR przy końcu lat siedemdziesiątych zostają aresztowani liczni dysydenci, a najbardziej znani pośród nich skazani na wygnanie. W styczniu 1980 r. akademik A. Saharow zostaje odizolowany w mieście Gorki. Zjawisko „dysydencji” zdaje się przeżywać lekki zmierzch<sup>13</sup>.

Mimo to dzieła Solżenicyna krążą po kryjomu wśród ludności i są czytane. Na czarnym rynku cieszą się dużym powodzeniem — zajmując miejsce tuż za Biblią! W grudniu 1983 r. pojawia się pierwszy numer nowego pisma *samizdatu*, z pięcioma następującymi rozdziałami:

<sup>9</sup> A. Solżenicyn, *Dialogo con il futuro*, Milano 1977, s. 66. Wywiad dla telewizji francuskiej.

<sup>10</sup> Na temat Fundacji zob. A. Nemethy, *Ha la pace e la neve ma non la patria. Intervista con la moglie Natalia Solżenicyn*, w: *Famiglia Cristiana* 54 (1984) nr 3, s. 64—65; J. Ellis, *La Chiesa Ortodossa Russa*, Bologna 1989, ss. 754—756; A. Solżenicyn, *Solidarietà con i perseguitati*, w: *Ricostruire l'uomo*, Milano 1984, ss. 58—63.

<sup>11</sup> Więcej informacji na temat powodu tego przeniesienia się podaje żona pisarza, Natalia w cyt. wyżej wywiadzie. Inne informacje zob. I. Alberti, *Solżenicyn, la casa nel bosco*, w: *Il Sabato* 6 (1984) 11—12.

<sup>12</sup> Por. M. Werner, *Aleksander Solżenicyn. Eine Bibliographie seiner Werke*, Hildesheim — New York 1977.

<sup>13</sup> Por. J. Ellis, dz. cyt., ss. 621—747.

- I — uwaga redakcji,
- II — ruch na rzecz praw człowieka w ZSRR,
- III — Fundacja na rzecz wspierania więźniów politycznych,
- IV — A. Sołżenicyn: *Archipelag Gułag* (wyjątki),
- V — archipelag dzisiaj<sup>14</sup>.

Na Zachodzie rzeczy mają się natomiast nieco inaczej. Słabnie coraz to bardziej początkowa zyczliwość świata kultury i polityki, przechodząc w końcu w jawną wrogość. Powód? Przy różnych okazjach (wywiady telewizyjne, wystąpienia publiczne itp.)<sup>15</sup> pisarz wyraża swój żal do Zachodu, który z dnia na dzień chyli coraz to bardziej czoła wobec ideologii imperium radzieckiego, które podbiło w tym czasie nowe kraje (Wietnam: maj 1975, Afganistan: grudzień 1979, Polska: grudzień 1981 — „cibs państwowy” i kres doświadczeń Solidarności).

Również dzieło *Sołżenicyna* zdaje się przechodzić w „pozłacane” zapomnienie. Sam *Sołżenicyn* opowiada, że „pewien czytelnik amerykański napisał list drukowany w prasie, w którym stwierdza, iż przyrzekł córkom po 100 dolarów, o ile tylko przeczytają drugi tom *Archipelagu Gułag*, ale córki nie chciały”<sup>16</sup>.

Nie cały Zachód jest jednak tak obojętny. W maju 1983 r. *Sołżenicyn* otrzymuje w Londynie nagrodę Templetona. I tak dochodzimy do r. 1984, kiedy to kończy się dziesięć początkowych lat wygnania. „Pokochaliśmy Vermont i nigdy go nie opuścimy, chyba, że wrócimy do Rosji, gdy będzie już wolna. W przeciwnym razie zostaniemy pochowani tutaj w Vermont. Mam jednak nadzieję, że tak się nie stanie” — oświadcza żona w jednym z wywiadów<sup>17</sup>.

### Od 1985 do 1988

W grudniu 1982 r. umiera L. Breżniew; starcy zamieszkujący Kreml wybierają oczywiście następcę spośród siebie: najpierw szefa NKWD, J. Andropowa — postać dobrze znaną *Sołżenicynowi*,

<sup>14</sup> Por. *Russia Cristiana* 9 (1984) nr 197, s. 92—93.

<sup>15</sup> Por. m.in. *Discorsi americani*, Milano 1976; *Dialogo con il futuro*, Milano 1977; *Intervista con la BBC*, Milano 1979; *Un mondo in frantumi*, Milano 1979; *L'Errore dell' Occidente*, Milano 1980; *Il coraggio di vedere, di capire e di cambiare*, w: *Il Sabato*, 7.03.1981; *Ricostruire l'uomo*, Milano 1984.

<sup>16</sup> Cyt. za: *L'Errore dell' Occidente*, s. 65.

<sup>17</sup> Por. A. Nemethy, dz. cyt., s. 65. Por. też I. Alberti, *Sołżenicyn, dieci inquieti anni di profezia*, w: *30 Giorni* 2 (1984) n. 2, s. 55—59; V. Strada, *URSS—Russia*, Milano 1985, s. 196 nn.

jako że pisał do niego list osobisty w sierpniu 1971<sup>18</sup>, a następnie biurokratę K. Czernienkę. W marcu 1985 r. M. Gorbaczow przejmuje władzę w ZSRR.

W latach 1983—1984 pojawiają się w Europie zachodniej różnorakie ruchy pacyfistyczne (zielone na zewnątrz, a czerwone od środka — jak ktoś stwierdził). Podnoszą się protesty przeciwko zainstalowaniu w Europie amerykańskich pocisków jądrowych. Również tutaj można by powątpiewać o osiągnięciach autora AG i jego dzieła. Jak stwierdził A. Glucksmann w wywiadzie dla pisma wydawanego w j. rosyjskim *Russkaja Mysl*, „komunizm jako towar eksportowy już się przeżył, przynajmniej w Europie”. Ale „Związek Radziecki wygrał w Europie wojnę ideologiczną. O ile bowiem Solżenicyn przyczynił się w wielkiej mierze do zwycięstwa idei wolności nad ideą socjalistycznego totalitaryzmu, to broń SS 20 należy traktować, moim zdaniem, jako odpowiedź Kremla na dążenia autora *Archipelagu Gułag*”<sup>19</sup>.

Zgodnie z tym, co podają niektórzy dziennikarze, dnia 31 maja 1985 r. Solżenicyn stara się nieoczekiwanie — dla siebie i swej rodziny — o obywatelstwo amerykańskie<sup>20</sup>. Rok ten upływa jednak bez jakiegokolwiek zmiany w polityce literackiej ZSRR. Wynika to choćby z następującego oświadczenia, w pewnej mierze „urzędowego”. Wicedyrektor pisma *Nowyj Mir*, w jednym z wywiadów stwierdza: „...jak Panu wiadomo, o Solżenicynie mówi się mało. Stał się on ważną postacią w tych latach (chodzi o czas opublikowania książki *Jeden dzień Iwana Denisowicza* w r. 1962), znakomitym pisarzem, a jego pierwsze prace pozostaną znaczącym wydarzeniem literackim. Jego grzech polega na tym, że popadł potem w jednostronną nienawiść”<sup>21</sup>. Osąd jest więc jasny: Solżenicyn nienawidzi swojego ludu i dlatego jego dzieł nie czytają współziomkowie. Jak zatem można stwierdzić, mur totalitaryzmu pozostaje jeszcze zwarty; nadzieje na znalezienie w nim choćby małej szpary są po prostu złudzeniem<sup>22</sup>.

Jednak coś się wydarza w dwa lata potem, w początkach r. 1987. Jeden z dzienników duńskich otrzymuje od dyrektora *Nowego Mira* zgodę na publikację niektórych prac wygnanego pisarza, łącznie z potępianym AG, chociaż sekretarz redakcji oznajmia: „nie przewidujemy u siebie publikacji żadnej pracy

18 Por. A. Solżenicyn, *La quercia...*, zał. n. 17.

19 Cyt. za: *Avvenire* z 13 maja 1984, s. 14.

20 Por. *Il popolo* z 6 i 8 czerwca 1985.

21 Wywiad podany w *Corriere della Sera* z 23 IX 1985, s. 3.

22 Por. V. Strada, *Letteratura e totalitarismo*, w: *L'uomo di fronte all'arte*, Milano 1986, ss. 210—220.

Solżenicyna”<sup>23</sup>. O pewnej zmianie nastawienia świadczy także inny fakt. W ZSRR postanawia się wydać dzieła tego, którego przed 30 laty, dnia 30 X 1958 r. określono mianem „świni” kalającej „talerz, z którego je”: Borysa Pasternaka, wraz z jego *Doktorem Żiwago*<sup>24</sup>.

Realizm socjalistyczny nie zostaje oczywiście naruszony, ani tym bardziej podważony taką decyzją. W marcu tego roku nowy sekretarz generalny Związku Pisarzy Radzieckich, Władimir Karpow w rozmowie ze sławistą Vittorio Strada oświadcza, że tacy pisarze, jak Solżenicyn, Maksymow i Niekrasow, dopóki należeli „do nas”, pisali dobre książki, ale potem, gdy odeszli, „wdali się w politykę”, „ciskając błotem na własny kraj” i „niszcząc posiadany talent”. Sam zaś Solżenicyn ma — jego zdaniem — ciągoty monarchistyczne<sup>25</sup>.

Pod koniec r. 1987 pojawia się jakby punkt styczny między Solżenicynem a Gorbaczowem. Ten ostatni wydał właśnie swoją *Pierestrojkę*, i to u tego samego wydawcy amerykańskiego (*Harper and Row*), który przez wiele lat, jeszcze przed wygnaniem z ZSRR, publikował dzieła Solżenicyna.

Dochodzimy w ten sposób do r. 1988 — roku poważnych zmian w Związku Radzieckim. Wierzący, „umocnieni” przez władze świeckie i religijne, obchodzą uroczyste milenium chrystianizacji ziem ruskich (988—1988). Od stycznia można już wreszcie czytać na łamach pisma *Nowyj Mir* czołowe dzieło, za które pisarz otrzymał w 1958 r. Nagrodę Nobla: *Doktor Żiwago*. Sam Solżenicyn obchodzi właśnie siedemdziesięciolecie swoich urodzin.

Sierpniowy numer przeglądu książek (*Knožnoje obozrjenje*) podaje artykuł napisany przez Helenę Czukowską, w którym autorka domaga się rewizji oskarżeń skierowanych pod adresem Solżenicyna w lutym 1974 r. i przywrócenia mu obywatelstwa radzieckiego. Reakcji na ten artykuł nie trzeba było długo czekać: w ciągu kilku dni redakcja pisma otrzymuje ponad 200 listów popierających wnioski (tylko 15 jest przeciwnych)<sup>26</sup>. I. Alberti tak opisuje ówczesne wydarzenia: „W tym ogólnym klimacie dyrektor

<sup>23</sup> Por. E. Venturini, *È ora si dice a Mosca: Solżenicyn presto riabilitato?*, w: *Corriere della Sera* z 5 III 1987, s. 1.

<sup>24</sup> Tak określił Pasternaka sekretarz Komsomołu, Siemczastny. Zob. *L'Altra Europa* 14 (1989) n. 226, s. 36. Por. też L. Czukowską, dz. cyt., ss. 164—168.

<sup>25</sup> Cyt. za *Corriere della Sera* z 12 III 1987, s. 3.

<sup>26</sup> Treść tego artykułu i wyciągi z listów podaje C. Moroni, *Madre Russia chiama*, w: *Il Sabato* 50 (1988) 67—68.

*Nowego Mira*, pisarz Siergiej Załygin, zacna postać starca, który nie zawsze odznaczał się w przeszłości bezgrzeszną odwagą, postanawia zainicjować działalność konkretną, mającą doprowadzić do wydania w ojczyźnie dzieł *Solżenicyna*"<sup>27</sup>.

Trzeba było rozwiązać dwa węzły: otrzymać zgodę „z góry” oraz uzyskać od samego autora pozwolenie na publikację, jako że był on właścicielem praw (publikowania) własnych dzieł w ZSRR, a także w innych krajach Europy wschodniej. Po nie-małych tarapatach ustaliły się kontakty z wygnanym pisarzem. Z Vermontu napływa jeden warunek: publikację dzieł należy zacząć od AG. Dyrektor *Nowego Mira* otrzymuje jednak pozwolenie na wydanie wyboru rozdziałów — mniej więcej jednej trzeciej<sup>28</sup>. „W tych warunkach — referuje w dalszym ciągu I. Alberti — Załygin wchodzi na *Via Crucis* rozmów z władzami”: od najniższych szczebli aż po szczyt piramidy — M. Gorbaczowa<sup>29</sup>.

Dnia 7 września redakcja *Nowego Mira* stawia krok ostateczny: podejmuje decyzję opublikowania niektórych rozdziałów AG. Oficjalną wiadomość o tym podaje na okładce zeszytu październikowego. Ale trudności jeszcze się nie skończyły: tajemniczy telefon blokuje rozpowszechnianie przygotowanych już egzemplarzy. Mówi się, że zakaz pochodzi „z góry” Jeszcze za wcześnie na *Solżenicyna*!<sup>30</sup>

Pod koniec listopada ideolog partii Wadim Miedwiediew oświadcza, że dzieła *Solżenicyna*, a zwłaszcza AG, nie będą nigdy publikowane w ZSRR, ponieważ „zagrożają one samym podstawom społeczności sowieckiej”. Sam tylko „Wielki Brat” ma prawo pisać historię ZSRR w naszym stuleciu; inni winni słuchać i się uczyć!<sup>31</sup> Jest to nowa próba. Jeszcze podczas lata wydano nakaz rewizji nauki historii w szkołach sowieckich. Władza nie wydaje się więc tak pewna swej własnej przeszłości..., by nie miała obaw czy zastrzeżeń. *Prawda* z dnia 13 października informuje, że komisja pod przewodnictwem samego Gorbaczowa przygotowuje właśnie *Kompendium historii partii*. „Celem tej Historii jest opisanie faktycznego biegu wydarzeń po Rewolucji

<sup>27</sup> I. Alberti, *Stracciate Solżenicyn*, w: *Il Sabato* 44 (1988) 42.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Por. m.in. N. Struve, *D'un jubilé à l'autre*, w: *Le Messager Orthodoxe* 108 (1988) 1—2.

<sup>31</sup> „...zwłaszcza ostatecznie stulecie naszych dziejów jest starannie maskowane i już przyzwyczailiśmy się nie wiedzieć o nim niczego”. A. Solżenicyn, *Intervista con la BBC*, Milano 1979, s. 19. Por. K. Ljubarskij, *I diritti umani nel periodo della perestrojka e della glasnost*, w: *Dove va la perestrojka*, Roma 1989, ss. 59—71.

Październikowej, mającego być odtąd wzorcem dla innych prac historycznych” — stwierdza historyk M. Heller <sup>32</sup>.

W początkach października powiększa się zastęp osób domagających się sprawiedliwości dla Sołżenicyna. Związek Reżyserów Radzieckich domaga się, aby na podstawie „motywów czysto prawnych” Prezydium Rady Najwyższej odwołało nakaz opuszczenia kraju. Oczekuje się, że odpowiedź nadejdzie przed 11 grudnia, dniem jubileuszu 70 urodzin pisarza <sup>33</sup>. I tak dochodzi do tego właśnie dnia, w którym Sołżenicyn obchodzi swoje święto. W Moskwie, Nowym Jorku i Paryżu omawia się postać pisarza i jego dzieła na różnych sympozjach i spotkaniach. W Paryżu teolog O. Clement określa Sołżenicyna (dnia 13 grudnia) jako „sumienie Rosji” oraz przypomina, że ponad 1500 intelektualistów domagało się niedawno publikacji jego dzieł, aby tą drogą umożliwić mu powrót do kraju <sup>34</sup>. W tym samym czasie w Moskwie odbywają się podobne spotkania, a na murach miejskich pojawiają się napisy: „Znamy Sołżenicyna, ale nie wiemy, kim jest Miedwiediew” <sup>35</sup>.

Różne nieoficjalne pisma, jak *Wybór* i *Referendum*, wypuklają mocno rocznicę, publikując różne fragmenty dzieł Sołżenicyna <sup>36</sup>. Ale ten podniosły, świąteczny nastrój nie zmienia w niczym stanu rzeczy: Sołżenicyna nie wolno czytać w jego własnym kraju! Swoim rodakom może on tylko zaszkodzić! Rok 1988 kończy się więc zapytaniem coraz to bardziej nagłym: czy ZSRR będzie mógł oglądać na nowo tego wielkiego pisarza? <sup>37</sup>

### Rok 1989: publikacja dzieł

W czerwcu Związek Pisarzy Radzieckich odbywa kongres. Dnia 30 tegoż miesiąca podejmuje ważką decyzję: postanawia — jednomyślnie — opublikować w ZSRR książkę tabu dla władzy: *Archipelag Gulag*, w której „zawiera się nasz system” <sup>38</sup>. Ale

<sup>32</sup> M. Heller, *Ricerca storica e lotta politica nell' USRR di Gorbacëv*, w: *Dove va la perestrojka*, s. 104 (99—107).

<sup>33</sup> Por. A. Bongiorno, *Solżenicyn: a Mosca chiedono il suo rientro*, w: *Avvenire* z 5 X 1988, s. 8.

<sup>34</sup> Por. O. Clement, *Pour le soixante-dix ans de Solżenicyn*, w: *Le Messager Orthodoxe* 109 (1988) 87.

<sup>35</sup> Por. m.in. M. Mendeleev, *La Russia guarda a Solżenicyn*, w: *L'Altra Europa* 14 (1989) 120 nn; V. Strada, *Buon compleanno Ivan Denisovič*, w: *Corriere della Sera* z 7 XII 1988, s. 3.

<sup>36</sup> Por. np. G. Oniščenko, *Omaggio a un profeta solitario*, w: 30 Gorni 6 (1988) 71—74.

<sup>37</sup> V. Strada, *E l'URSS potrà rivedere Solżenicyn?*, w: *Corriere della Sera* z 30 XII 1988, s. 11.

<sup>38</sup> Por. *L'Altra Europa* 14 (1989) 126.



pokuta Związku na tym się nie kończy. Rozważa się także kwestię odwołania ukazu z dn. 4.11.1969, mocą którego Solżenicyn został wydalony ze Związku na skutek swojej postawy antysocjalistycznej<sup>39</sup>. Nasuwają się na pamięć prorocze słowa, jakie sam pisarz wypowiedział na kilka dni przed wyrzuceniem go z kraju: „Cała obecna kampania prasowa, pełna gniewu, ukrywa przed czytelnikiem radzieckim rzecz istotną: o czym mówi ta książka (AG)? Czyżby *Gulag* był pojęciem tak obcym...? Jestem pewien, że wkrótce nadejdzie moment, w którym książka ta będzie czytana powszechnie i bez ograniczeń w naszym kraju”<sup>40</sup>.

Z Ameryki wygnaniec śledzi uważnie bieg wydarzeń. W trakcie długiego wywiadu udzielonego czasopismu *Time* daje do zrozumienia, że jego ewentualny powrót do ojczyzny zależy od spełnienia pewnych żądań. Pierwsze z nich: aby wszystkie jego książki, łącznie z *Czerwonym kręgiem*, zostały wydane i wystawione „na sprzedaż w każdej księgarni ZSRR”. Drugie: aby władze sowieckie odwołały wyrok za „zradę”, mocą którego wydalono go z ojczyzny. Albowiem aż do tej pory — jak mówi żona Natalia — „nikt nie zmienił jeszcze tego wyroku”<sup>41</sup>. W tym też momencie swojej bardzo ciężkiej historii Solżenicyn upoważnia *Nowyj Mir* do opublikowania wyboru rozdziałów z AG: „Upoważniam Wadima Michajłowicza Borysowa — pisze w swym liście — do zaprezentowania moich dzieł i ochrony ich *copyright* na terytorium ZSRR, do zawierania umów wydawniczych oraz do zakazywania publikacji jakiegokolwiek dzieła, artykułu czy listu, a także adaptacji kinowo-telewizyjnej czy radiowej jakiegokolwiek mego dzieła”<sup>42</sup>.

W 27 lat po *Jednym dniu Iwana Denisowicza*, sierpniowy numer *Nowego Mira* pozwala przemówić „największemu pisarzowi rosyjskiemu drugiej połowy XX wieku, A. I. Solżenicynowi”<sup>43</sup>. Półtoramilionowy nakład pisma zostaje oddany do dyspozycji AG. Pod koniec grudnia tego roku wydawnictwo *Sowiet-skij pisatel* publikuje pełną wersję trzech tomów dzieła. Przewidziano nakład 100.000 egzemplarzy. Jednak, jak zapewnia W. Borysow, „nakład ten jest prawie niczym wobec głodu publiczności”. Nawet górnicy, strajkujący celem osiągnięcia pewnej poprawy ekonomicznej, czytają głośno fragmenty AG, prowadząc potem „ożywione dyskusje” nad nimi.

39 Wiadomość taką podały liczne dzienniki z lipca 1989 r.

40 *La quecia e il vitellò*, zał. 31.

41 Wywiad w *Time*, n. 30 z 24 lipca 1989, s. 56.

42 Por. *Corriere della Sera* z 5 sierpnia 1989, s. 3.

43 N. Struve, *Solzenicyn*, w: *Dictionnaire des Religions*, Paris 1985.

Ale plany wydawnicze nie kończyły się na tym. Zamierzano wydać jeszcze zbiór dzieł Sołżenicyna w 7 tomach, w nakładzie 2 milionów egzemplarzy. Również sam *Novyj Mir* chciał się zaangażować w pełną publikację cyklu historycznego *Czerwony krąg* (10 tomów), gdy tylko autor ukończy to dzieło<sup>44</sup>.

A władza? Nie trzeba chyba dodawać, że W. Miedwiediew „nie zmienił zdania”, a M. Gorbaczow postanowił „odwołać się do opinii Związku Pisarzy Nowego Mira” — jak stwierdza S. Załygin<sup>45</sup>.

Nikt nie jest w stanie pojąć tego, co przeżył Sołżenicyn w chwili, gdy jego przyjaciel W. Borysow odwiedził go osobiście w Vermont, przywożąc mu egzemplarz *Nowego Mira* z rozdziałami AG: „Był niesłychanie zadowolony — mówi sam Borysow — z tego powodu, że jego współziomkowie mogą wreszcie czytać tę książkę. Z radością, ale i z goryczą na skutek tak wielu utraconych przeglądał Aleksander I. Sołżenicyn pismo, kartkował je, zamykał i otwierał, uśmiechając się i mówiąc: to niemożliwe...”<sup>46</sup>

I ostatnia wiadomość, aby zakończyć tę rekonstrukcję walki między cielęciem a dębem. Nauczycielom jednej ze szkół moskiewskich poradzono lekturę AG w trakcie lekcji — jako tekstu historycznego!<sup>47</sup>

### Zakończenie: „prawda-sprawiedliwość” Sołżenicyna

*Last Days of the Gulag?* — oto tytuł artykułu opublikowanego w „National Geographic” z marca 1990 r.<sup>48</sup> Oczekując na moment, w którym historycy i dyplomaci ustalą osobiście faktyczne zniknięcie gułagów, możemy pokusić się o kilka refleksji.

Jeżeli stawiamy sobie pytanie, czym jest AG dla jego autora, odpowiedź może być tylko jedna: głodem i pragnieniem sprawiedliwości, tym głodem i pragnieniem, jakie pisarz odczuwał i przeżywał w imieniu narodu, do którego przynależy. A jest to głód i pragnienie innych dziejów, innej historii, takiej, o której nie wolno było pisać, ani nawet myśleć: „Kocham ziemię ojczystą.

<sup>44</sup> Por. *Corriere della Sera* z 24 listopada 1989, s. 3; B. Keller, *Novyj Mir vince la battaglia. Solżenicyn è star in patria*, w: *Corriere della Sera* z dn. 29 sierpnia 1989, s. 5.

<sup>45</sup> Wywiad w: *Corriere della Sera* z 5 sierpnia 1989, s. 5.

<sup>46</sup> Wywiad w: *Literaturnaja Gazeta* z 29 listopada 1989. Por. *L'Altra Europa* 15 (1990) 140.

<sup>47</sup> Por. F. Squillante, *E nella cartella di Ivan „Arcipelago GULag”*, w: *Corriere della Sera* z 22 października 1989, s. 4.

<sup>48</sup> J. P. Vaudon, *Last Days of the Gulag?*, *National Geographic* 1977 (1990) n. 3, s. 40—47.

Pragnę, by mój kraj, który jest chory, który przez 70 lat był niszczone i który jest bliski śmierci, powrócił do życia”<sup>49</sup>.

*Archipelag Gulag* — to dzieje 40 letniej przemocy, gwałtu i śmierci, na jakie narażone były miliony ludzi; jego napisaniu autor poświęcił 10 lat swego życia (1958—1968). „Zacząłem książkę i ją porzuciłem. Nie mogłem się zdecydować; czy ma to sens, abym pisał ją sam jeden...”<sup>50</sup> A potem wyrok za „zdradę” z ewentualnością wygnania<sup>51</sup>, które faktycznie nastąpiło i trwa już 16 lat. Skąd brać siły, aby doprowadzić do końca tę „cyklopową pracę”?<sup>52</sup>

Jeżeli ktoś zdobędzie się na odwagę, aby pójść własną drogą — to obok wszelkich, tak licznych, wyjaśnień cząstkowych, odpowiedź nasunie się sama, i to bez cienia wątpliwości: była w nim jakaś moc wewnętrzna, nie tyle fizyczna, co duchowa<sup>53</sup> — jego „wiara w Transcendencję”<sup>54</sup>. To właśnie był dla Solżenicyna pewien strategiczny punkt widzenia, z którego oglądał i przebiegał dzieje:

— przede wszystkim swoje własne dzieje (wystarczy przeczytać przepiękną inwokację — modlitwę, ułożoną podczas choroby w łagrze kazachstańskim w latach 1950—1953<sup>55</sup>,

— dzieje swego narodu,

— i wreszcie, o ile ma się odwagę sięgnąć w głąb, dzieje Europy w ciągu ostatnich czterech stuleci.

Zachęta H. U. von Balthasara nie jest wcale przesadą: „Czytajmy epopeję stulecia, książkę, która powinna ocaleć nawet wówczas, gdyby wszystko miało zginąć: *Archipelag Gulag*”<sup>56</sup>

Mówiliśmy o głodzie i pragnieniu sprawiedliwości. Słowiański

<sup>49</sup> Cytowany wywiad w *Time*, s. 58.

<sup>50</sup> *Arcipelago GULag*, Milano 1978, t. III, s. 606.

<sup>51</sup> Wywiad w *Time*, s. 56.

<sup>52</sup> Tak *Strada* określa jedno z dzieł Solżenicyna. Por. V. *Strada*, *URSS-Russia*, s. 207. My to określenie przenosimy na AG.

<sup>53</sup> „Czym jest obecnie Solżenicyn dla kultury sowieckiej? Na odpowiedź potrzeba paru godzin. Patrz, Solżenicyn jest postacią historyczną, nie tylko literacką. Często radzi się oddzielić osobowość autora od tego, co napisał. Ale są także wyjątki od reguły. A Solżenicyn jest jednym z takich wyjątków. Czytając jego dzieło, trzeba mieć przed oczyma jego życie i to, co zdziałał. Publiczność sowiecka patrzy na niego nie tylko jako na pisarza, ale jak na osobistość. Już sam jego życiorys jest czymś wielkim... A do tego dochodzi jego wielki talent artystyczny, jego niezwykła twórczość. Wreszcie tym, co sprawia, że jest on wielkim, jest — jak sądzę — konsekwentne i zdecydowanie jasne jego postępowanie”. S. Zalyghin, Wywiad w: *Corriere della Sera* z 5 sierpnia 1989, s. 191.

<sup>54</sup> V. *Strada*, *URSS-Russia*, s. 191.

<sup>55</sup> *Arcipelago GULag*, Milano 1975, t. II, ss. 619—620.

<sup>56</sup> H. U. von Balthasar, *Neue Klarstellungen*, Einsiedeln 1979. Cyt. za tłum. włoskim: *Nuovi punti fermi*, Milano 1980, s. 259.

przekład Mt 5, 6 głosi: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną prawdę, albowiem oni będą nasyceni”. Przy pomocy pojęcia prawdy teologia prawosławna pragnie wyrazić coś więcej, aniżeli zwykłą tylko „prawdę”, jaką ma się na myśli potocznie<sup>57</sup>. Również dawna literatura rosyjska, posługując się terminem „prawda”, pragnęła wypowiedzieć coś znacznie szerszego: wyrazić pojęcie „prawdy-sprawiedliwości”. Te dwa pojęcia współczesne wyrażało dawniej jedno pojęcie *prawdy*, dzięki czemu nigdy tych pojęć nie oddzielano od siebie. Pierwsze kodeksy prawa miały także tytuł: *prawda*, jak np. *Russkaja prawda*<sup>58</sup>.

Również Solżenicyn to przypomina, gdy pisze: „Jest to pojęcie tradycyjne rosyjskie, przekazane nam przez naszą przeszłość, w której prawda oznacza wyższą sprawiedliwość, nie prawną, ale ontologiczną, daną przez Boga”<sup>59</sup>.

Wydaje się nam, że można by czytać AG jako dzieło — które, oczywiście, zawsze może być doskonałe — skonstruowane przez człowieka celem skonstruowania kłamstwa i niesprawiedliwości, jakie władza ideologiczna starała się wciąż podawać jako jedyną możliwą „prawdę-sprawiedliwość”: „To, co przed nami, to sam mur. A zaprawą spajającą cegły jest kłamstwo”<sup>60</sup>, ale „jestem spokojny; wiem, że wypełnię moją powinność pisarza w jakichkolwiek okolicznościach, a może nawet w grobie z większym powodzeniem i mocą, niż za życia. Nikt nie będzie już w stanie zabarykadować drogi wiodącej do prawdy; ja zaś jestem gotów nawet śmierć ponieść, aby tylko ona zwyciężyła”<sup>61</sup>.

Obecnie, gdy AG został już wydany, zdaje się spełniać błogosławieństwo ewangeliczne („... będą nasyceni”). Jakże zatem się nie dziwić, gdy się stwierdza, że w Katechizmie dla Kościoła Prawosławnego, wydanym w Paryżu w r. 1980, zdecydowano się już wtedy napisać w formie komentarza do omawianego Błogosławieństwa: „Błogosławiony (szczęśliwy) Solżenicyn, ponieważ stawił nieugięte czoła sowieckiemu gulagowi”<sup>62</sup>.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

Por. O. Clement, *L'esprit de Solzenicyn*, Paris 1974; V. S. Solv'ev *I fondamenti spirituali della vita*, Torino 1949, s. 143; P. Evdokimov, *La nouveauté de l'Esprit*, Bégrolles 1977; S. L. Frank, *Il principio del servizio*, w: *Russia Cristiana* 1 (1976) 3—9.

<sup>58</sup> *L'Errore dell' Occidente*, s. 68

<sup>59</sup> Tamże. <sup>60</sup> *Arcipelago GULag*, t. III, s. 605.

<sup>61</sup> A. Solżenicyn, *Lettera al IV Congresso dell' Unione degli Scrittori dell' URSS* (z 16 maja 1967 r.), w: *Il mestiere dello scrittore*, Milano 1979<sup>2</sup>, s. 39.

<sup>62</sup> *Dieu est vivant. Catéchisme pour les familles, par un groupe de chrétiens orthodoxes*, Paris 1980, s. 143.